



Sygn. akt II DK 6/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Przesławski (przewodniczący)

SSN Jan Majchrowski (sprawozdawca)

SSN Adam Tomczyński

Protokolant Anna Rusak

przy udziale Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Rady Notarialnej Romana Czernikiewicza

oraz przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości radcy prawnego Piotra Wójcika
w sprawie notariusz K. P. obwinionej o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 50 ustawy z dnia 14 lutego 1982 roku prawo o notariacie,
po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 12 marca 2021 roku, kasacji wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 13 stycznia 2020 roku, sygn. akt WSD (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w S. z dnia 14 października 2019 roku, sygn. akt SD-...)

na podstawie art. 537 § 1 i 2 k.p.k.

uchyła w całości orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 13 stycznia 2020 roku, sygn. akt WSD (...) oraz utrzymane nim w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w S. z dnia 14 października 2019

roku, sygn. akt SD-(...) i sprawę przekazuje Sądowi Dyscyplinarnemu Izby Notarialnej w S. do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sygn. akt II DK 6/21

Notariusz K. P. została obwiniona o to, że nie dopełniła obowiązku, o którym mowa w art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, przez to, że nie przesłała ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych w terminie 7 dni od dnia sporządzenia, wypisu aktu poświadczenia dziedziczenia z dnia 18 grudnia 2018 roku, Rep. A (...) wraz z wypisem protokołu dziedziczenia z dnia 18 grudnia 2018 roku, Rep. A numer (...), pomimo że w akcie poświadczenia dziedziczenia stwierdzono dziedziczenie przez cudzoziemca, zaś w poprzedzającym go protokole dziedziczenia stawający złożyli oświadczenie o tym, że w skład spadku wchodzi własność nieruchomości położonej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, tj. przewinienia dyscyplinarnego z art. 50 *in fine* ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku Prawo o notariacie (dalej pon).

Orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej w S. z dnia 14 października 2019 roku, sygn. akt SD-(...): umorzono postępowanie dyscyplinarne prowadzone wobec Katarzyny Piwoni w oparciu o art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 69 pon; kosztami postępowania obciążono Izbę Notarialną w S.. W uzasadnieniu podniesiono, że obwiniona w ramach prowadzonej od 2015 roku kancelarii notarialnej, w dniu 18 grudnia 2018 roku sporządziła protokół dziedziczenia aktem notarialnym oraz akt poświadczenia dziedziczenia, na podstawie którego cudzoziemcy, obywatele Niemiec nabyli nieruchomość na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wypis tego aktu nie został przesłany ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych w ustawowym terminie. Wypis ten został przesłany 20 marca 2019 roku. Obwiniona sama wykryła to uchybienie i sama zgłosiła ten fakt wizytatorowi. Opinia z wizytacji była pozytywna, a taka sytuacja miała miejsce pierwszy raz. Zdaniem Sądu I instancji fakt naruszenia art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców przez obwinioną nie

budził wątpliwości, a ona sama tego nie kwestionowała. Zachowanie to wyczerpało znamiona przewinienia dyscyplinarnego z art. 50 pon. Sąd *a quo* zwrócił uwagę na incydentalny charakter czynu, a także fakt, że obwiniona nie była karana dyscyplinarnie, nadto nie stwierdzono innych uchybień w czynnościach notarialnych, gdzie stroną mieliby być cudzoziemcy. Ponadto w uzasadnieniu podniesiono, że okoliczności przedmiotowo-podmiotowe wskazywały, że stopień społecznej szkodliwości czynu był znikomy. Nie wywołał żadnych ujemnych skutków, ani dla stron czynności, ani dla rejestru prowadzonego przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Obwiniona popełniła swój błąd nieumyślnie. Czyn ten stanowił delikt dyscyplinarny jednak społeczna szkodliwość dla interesu publicznego i interesu innych osób były znikome. Sąd I instancji wskazał, że okoliczności w postaci incydentalności czynu, nieumyślności jego popełnienia, braku szkody oraz osobistego zgłoszenia naruszenia, uzasadniały umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 69 pon.

Odwołanie od tego orzeczenia wniósł Minister Sprawiedliwości, zaskarżając je w całości na niekorzyść obwinionej. Skarżący postawił zarzut obrazy przepisów prawa materialnego – art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 pon poprzez jego wadliwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że przesłanie ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych ze znacznym uchybieniem, wynikającego z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, siedmiodniowego terminu wypisu aktu notarialnego stanowi czyn o znikomej społecznej szkodliwości, skutkujący umorzeniem postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk oraz przyjęcie, że dotychczasowy sposób wykonywania zawodu oraz zachowanie po popełnieniu deliktu dyscyplinarnego stanowią podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu. Autor odwołania wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu skarżący podniósł, że w jego ocenie zaskarżone orzeczenie zostało wydane z naruszeniem przepisów prawa materialnego. Obowiązkiem notariusza jest działanie na podstawie i zgodnie z przepisami prawa. Zaniechanie wykonania obowiązku wynikającego z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców poważnie utrudnia, a niejednokrotnie nawet może uniemożliwiać

ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych wykonywanie swoich ustawowych obowiązków. Na notariusza jako zawód zaufania publicznego nałożone są dodatkowe wymagania wynikające z zaufania klientów, ale także organów i instytucji państwa. Skarżący podniósł, że przekazanie przez obwinioną przedmiotowego wypisu aktu notarialnego Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji z trzymiesięcznym opóźnieniem (notariusz ma obowiązek przesłania tego wypisu w terminie siedmiu dni od jego sporządzenia) stanowiło delikt dyscyplinarny z art. 50 pon. Brak było przy tym podstaw do przyjęcia, że społeczna szkodliwość przypisanego czynu była znikoma. Art. 115 § 2 kk zawiera zamknięty katalog kryteriów oceny stopnia społecznej szkodliwości. Przy określeniu stopnia społecznej szkodliwości wzięto pod uwagę dotychczasową niekaralność, brak szkody, incydentalność zachowania obwinionej, nieumyślność zaniechania, osobiste zgłoszenie dostrzeżonego błędu wizytatorowi, a także to, że przekroczenie o około trzy miesiące siedmiodniowego terminu do przesłania wypisu aktu notarialnego nie wywołało żadnych ujemnych skutków prawnych dla stron czynności oraz stosownego rejestru. Ponadto nie stwierdzono innych uchybień w czynnościach notarialnych, w których stroną byli cudzoziemcy. Zdaniem skarżącego okoliczności w postaci incydentalności czynu, warunków i właściwości osobistych obwinionej oraz jej postawa skutkująca ujawnieniem czynu, nie mieszczą się w ustawowym katalogu elementów wpływających na ocenę społecznej szkodliwości czynu. Wzięcie pod uwagę przy ocenie społecznej szkodliwości czynu postawy obwinionej, a także jej niekaralności stanowiło rażące naruszenie art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 w zw. z art. 69 pon i winno skutkować uchyleniem zaskarżonego orzeczenia. Sąd I instancji umarzając postępowanie ze względu na znikomą społeczną szkodliwość winien w uzasadnieniu odnieść się do kryteriów jej oceny wskazanych w art. 115 § 2 kk, podczas gdy w tym względzie powołano się jedynie na rozmiar szkody i nieumyślność w popełnieniu deliktu, w pozostałym zakresie wskazywane okoliczności znajdowały się poza katalogiem z tego przepisu. Skarżący odnosząc się do okoliczności incydentalności zachowania obwinionej podniósł, że nie mogło być ono wzięte pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu. Abstrahując od tego, w obecnym stanie prawnym, w związku treścią art. 50 pon, który wprost łączył popełnienie przewinienia

służbowego z naruszeniem art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, nawet jednorazowe uchybienie w tym zakresie podniesiono do rangi deliktu dyscyplinarnego. Autor odwołania wskazał, że delikt ten ma charakter formalny, a nie materialny, stąd dla jego zaistnienia nie jest konieczny skutek w postaci narażenia bądź naruszenia dobra chronionego. Skarżący kontestował również twierdzenie sądu *a quo* o braku negatywnych skutków zachowania obwinionej. Podniósł, że czyn ten spowodował nienależyte wywiązanie się przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych z jego ustawowych obowiązków związanych z prowadzeniem rejestru nieruchomości, udziałów i akcji nabytych lub objętych przez cudzoziemców na podstawie wymaganych zezwoleń, ale także tych nabytych bez zezwolenia, w szczególności jeżeli chodzi o nierzetelne informacje w tym rejestrze. Niemożliwe było także realizowanie kompetencji dotyczących możliwości złożenia wniosku o stwierdzenie nieważności nabycia nieruchomości przez cudzoziemca wbrew przepisom ustawy. Nadto zachowanie to uniemożliwiło ocenę zgodności nabycia nieruchomości z przepisami prawa. Uchybienie to negatywnie wpływało także na realizację obowiązku właściwego ministra do corocznego przedstawienia Sejmowi corocznego sprawozdania z realizacji ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Orzeczeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej w W. z dnia 13 stycznia 2020 roku, sygn. akt WSD (...): zaskarżone orzeczenie utrzymano w mocy; zasądzono od Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości na rzecz Krajowej Rady Notarialnej kwotę 702,42 zł tytułem kosztów postępowania odwoławczego w sprawie. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono, że odwołanie było niezasadne. Z uwagi na wniesienie środka odwoławczego na niekorzyść obwinionej, orzeczenie takie było możliwe jedynie w granicach zaskarżenia oraz w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym. Stąd sąd odwoławczy miał możliwość rozpoznania jedynie zarzutu naruszenia prawa materialnego w postaci obrazy art. 115 § 2 kk i mógł działać co najwyżej w granicach tego zarzutu. Naruszenie prawa materialnego polegać może w istocie na błędnym zastosowaniu lub też niezastosowaniu tego rodzaju przepisu i uchybienie sądu w omawianym zakresie musi być jednoznaczne. Zdaniem sądu *ad*

quem dla skuteczności postawionego zarzutu konieczne jest, aby był on właściwy rodzajowo i dotyczył istoty zagadnienia występującego w danej sprawie w zakresie względnej przyczyny odwoławczej. Zakwestionowanie oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu mogło nastąpić poprzez zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, a pogląd ten został poparty stosownym orzecznictwem. Postawiony zarzut należało więc uznać za wadliwy formalnie, gdyż rodzaj postawionego zarzutu (naruszenie prawa materialnego) nie pozwalał na podważenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, w związku z tym nie mógł zostać uznany za skuteczny. W istocie zaś skarżący kwestionował ustalenia faktyczne. Stwierdzenie autora odwołania, że także jednorazowe zachowanie obwinionej wyczerpywało znamiona deliktu dyscyplinarnego z art. 50 *pon* nie pozbawiało sądu prawa do oceny społecznej szkodliwości czynu. Argumentacja skarżącego związana z zakwestionowaniem przyjętego stopnia społecznej szkodliwości, nie była zdaniem sądu *ad quem* przekonująca i nie mogła stanowić podstawy do uwzględnienia odwołania i uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Z uzasadnienia sądu *a quo* wynikało, że wziął on pod uwagę okoliczności przedmiotowo-podmiotowe wskazane w art. 115 § 2 *kk*, chociaż ich szczegółowo nie wymienił. Sąd odwoławczy zauważył, że sąd I instancji istotnie odwołał się do dotychczasowego sposobu wykonywania zawodu oraz do zachowania obwinionej po popełnieniu deliktu dyscyplinarnego, ale nie można było uznać, że stanowi to tego rodzaju obrazę art. 115 § 2 *kk*, która uzasadniałaby uchylenie zaskarżonego orzeczenia. Takie rozstrzygnięcie nie mogło zapaść także z uwagi na art. 443 *kpk*, bowiem nie podniesiono prawidłowego rodzajowo zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych. W przypadku uchylenia orzeczenia, sąd pierwszej instancji ponownie rozpoznający sprawę, nie mógłby w tej sytuacji ustalić innego, mniej korzystnego dla obwinionej stopnia społecznej szkodliwości czynu niż znikomy, czyli ten ustalony w zaskarżonym orzeczeniu. W ocenie sądu odwoławczego ustalenia sądu *a quo* odnośnie znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego obwinionej, pomimo wystąpienia pewnych uchybień dotyczących sposobu i jakości argumentacji tego stanowiska, były prawidłowe i trafne. Nie zostały one podważone argumentacją zawartą w odwołaniu. Sąd I instancji odniósł się do zasadniczych okoliczności dotyczących sposobu oraz okoliczności popełnienia przedmiotowego czynu, jak również postaci zamiaru i

motywacji sprawcy. Zasadnie uznano, że obwiniona dopuściła się czynu nieumyślnie i nastąpiło to na skutek jednorazowego naruszenia reguł ostrożności, ale jednocześnie przyjąć należało, że stopień ich naruszenia nie był znaczący. Sąd *ad quem* uznał, że pomimo wskazanych wyżej uchybień dotyczących jakości sporządzonego uzasadnienia, które można było rozpatrywać jako obrazę art. 424 kpk, wydane orzeczenie było trafne. Zgodnie z art. 455a kpk nie można było uchylić orzeczenia z uwagi na to, że jego uzasadnienie nie spełniało wymogów określonych w art. 424 kpk. Sąd *a quo* powinien w uzasadnieniu w sposób szczegółowy przeanalizować przesłanki przedmiotowo-podmiotowe określone w art. 115 § 2 kk, ale tylko te występujące w przedmiotowej sprawie, mając na względzie, że zarzucany czyn miał charakter formalny. Skoro jednak uznano, że pomimo wskazanych niedokładności, braków i uchybień orzeczenia o charakterze formalnym, a nie materialnym, zaskarżone orzeczenie było prawidłowe co do zasadniczej kwestii, a więc odnośnie ustaleń dotyczących stopnia społecznej szkodliwości czynu, to brak było podstaw do uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Przy prawidłowym nadaniu wagi przesłanek z art. 115 § 2 kk, czyn obwinionej cechował się znikomą społeczną szkodliwością.

Kasację od orzeczenia sądu odwoławczego wniósł Minister Sprawiedliwości. Zaskarżył on orzeczenie w całości, na niekorzyść obwinionej, stawiając zarzuty:

1. rażącego naruszenia prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 433 § 2 kpk oraz 457 § 3 kpk w zw. z art. 69 pon poprzez nienależyte rozważenie i nieprawidłowe ustosunkowanie się do zarzutów odwoławczych;
2. rażącego naruszenia przepisów prawa materialnego – art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 pon poprzez jego wadliwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że przesłanie ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych ze znacznym uchybieniem wynikającego z art. 8a ust. 1 ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców siedmiodniowego terminu, wypisu aktu poświadczenia dziedziczenia wraz z wypisem protokołu dziedziczenia, stanowi czyn o znikomej społecznej szkodliwości skutkujący umorzeniem postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk oraz przyjęcie, że

incydentalność zachowania obwinionej, dotychczasowy sposób wykonywania przez nią zawodu oraz zachowanie po popełnieniu deliktu dyscyplinarnego stanowią podstawę ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu podniesiono, że w niniejszej sprawie doszło do rażącego naruszenia prawa procesowego, tj. art. 433 § 2 kpk oraz 457 § 3 kpk w zw. z art. 69 pon, które w konsekwencji prowadziło do rażącego naruszenia prawa materialnego, tj. art. 50 ustawy pon i art. 1 § 2 kk w zw. z art. 115 § 2 kk. Uchybienia te miały przy tym istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Sąd odwoławczy wadliwie odniósł się do podniesionego w odwołaniu zarzutu obrazy przepisów prawa materialnego - art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 pon, poprzez błędne przyjęcie, że stanowiło to w istocie zakwestionowanie ustaleń faktycznych, a błędne postawienie zarzutu naruszenia prawa materialnego skutkowało stwierdzeniem, że zarzut ten nie mógł być skuteczny. Skarżący zauważył przy tym, że sformułowany w odwołaniu zarzut nie odnosił się do kwestionowania stopnia społecznej szkodliwości czynu zarzucanego obwinionej, poprzez podważanie dokonanej oceny wagi poszczególnych okoliczności, które rzeczywiście może odbywać się jedynie w oparciu o zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Dotyczył on zaś wadliwego zastosowania art. 115 § 2 kk, będącego naruszeniem prawa materialnego, poprzez brak prawidłowej oceny okoliczności, które powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu stopnia społecznej szkodliwości czynu, a w szczególności uwzględnienie przy tej ocenie okoliczności niewymienionych w tym przepisie. Naruszenie art. 115 § 2 kk, a więc naruszenie prawa materialnego zachodzi, gdy sąd w swej ocenie pominie którąkolwiek z wymienionych przesłanek lub weźmie pod uwagę okoliczność, która nie jest wymieniona w tym przepisie i nada jej wagę, oceniając społeczną szkodliwość czynu. Sąd I instancji dopuścił się takiego uchybienia, bowiem nie odniósł się właściwie do okoliczności wymienionych w art. 115 § 2 kk, które powinny być ocenione przy ustalaniu stopnia społecznej szkodliwości czynu, odwołując się jedynie do bliżej nieokreślonych okoliczności przedmiotowo-podmiotowych, braku ujemnych skutków prawnych oraz nieumyślności w

zachowaniu obwinionej. Uniemożliwiało to *de facto* ustalenie, jaka była ocena poszczególnych kwantyfikatorów stopnia społecznej szkodliwości czynu, a w konsekwencji formułowanie w tym zakresie zarzutu błędnych ustaleń faktycznych. Sąd I instancji, oceniając społeczną szkodliwość czynu, uwzględnił również okoliczności niewymienione w tym przepisie, tj. dotychczasowy sposób wykonywania przez obwinioną zawodu oraz zachowanie po popełnieniu czynu. Zarzut ten nie był więc formalnie rodzajowo wadliwy. Skarżący podkreślił, że art. 115 § 2 kk zawiera zamknięty katalog kryteriów oceny stopnia społecznej szkodliwości. Okoliczności takie jak incydentalność czynu, warunki i właściwości osobiste sprawcy oraz jego postawa skutkująca ujawnieniem czynu, nie mieściły się w ustawowym katalogu elementów wpływających na ocenę społecznej szkodliwości czynu. Skarżący wskazał przy tym orzecznictwo wskazujące, że pominięcie w ocenie którejkolwiek z przesłanek z art. 115 § 2 kk, czy też formułowanie własnych okoliczności, odmiennych od ustawowych i nadawanie im zasadniczego znaczenia przy ocenie społecznej szkodliwości czynu, stanowi naruszenie prawa materialnego. Sąd odwoławczy ograniczył się przy tym jedynie do aprobaty zaskarżonego rozstrzygnięcia, bez przekonujących argumentów przemawiających za trafnością orzeczenia i niezasadnością zarzutu odwoławczego. Lakoniczne stwierdzenia, co do trafności rozstrzygnięcia sądu I instancji, pomimo wystąpienia pewnych uchybień, nie czyniły zadość wymogom z art. 457 § 3 kpk. Sąd umarzając postępowanie z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu winien odnieść się do ustawowych kryteriów jej oceny i wykazać, dlaczego takiej właśnie oceny dokonał. Zdaniem skarżącego niewystarczające było przy tym ograniczenie się przez sąd *ad quem* jedynie do aprobaty stanowiska sądu *a quo* i podkreślenia incydentalności zachowania notariusza i nieumyślności przewinienia dyscyplinarnego. W konsekwencji zasadnym okazał się zarzut rażącego naruszenia przepisów prawa materialnego - art. 115 § 2 kk w zw. z art. 50 i art. 69 ustawy pon. Skarżący zaakcentował, że już jednorazowe niespełnienie obowiązku przesłania wypisu aktu notarialnego w siedmiodniowym terminie przez obwinioną stanowiło podstawę do pociągnięcia notariusza do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a zmiana art. 50 pon, wprowadzająca wprost odniesienie do naruszenia art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców

była celowym działaniem ustawodawcy. W uzasadnieniu projektu zmian w tym przepisie zwracano uwagę na coroczne, liczne uchybienia w zakresie przesyłania przez notariuszy wypisów aktów notarialnych, które są głównym źródłem informacji stanowiących podstawę prowadzonych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych rejestrów, co w istotny sposób podważało rzetelność prowadzonych rejestrów. Zdaniem skarżącego opóźnienia w przekazywaniu wypisów aktów notarialnych mogą niejednokrotnie prowadzić do naruszenia pewności obrotu prawnego, gdyż ewentualne kwestionowanie przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych zgodności nabycia z przepisami ustawy odbywałoby się w takiej sytuacji po znacznym upływie czasu, co negatywnie wpływa także na wizerunek państwa i ocenę działalności organów administracji publicznej. Miało być to narzędzie do zdyscyplinowania notariuszy do rzetelnego i terminowego wykonywania swoich obowiązków, bowiem wcześniej notariusze w praktyce nie ponosili odpowiedzialności za ich niewykonanie, a zmiana przepisów miała dawać nadzieję na poprawę sytuacji. Skarżący zaznaczył, że zachowanie obwinionej zrealizowało znamiona przewinienia dyscyplinarnego z art. 50 pon. Notariusz jest osobą zaufania publicznego, co nakłada na niego dodatkowe wymagania, których podstawą jest przede wszystkim zaufanie do notariusza nie tylko klientów, ale również organów i instytucji państwa. Osoba wykonująca ten zawód winna cechować się dokładnością, uczciwością, rzetelnością, starannością. Cechy te nabierają szczególnego znaczenia przy wypełnianiu obowiązków nałożonych na ustawodawcę. Skarżący zwrócił również uwagę na nagminność tego rodzaju deliktów dyscyplinarnych, wskazując dane statystyczne w tym zakresie. W jego ocenie analiza tych danych skutkować winna potrzebą wzmożenia działań nadzorczych oraz stosowania środków dyscyplinarnych. W konkluzji autor kasacji wskazał, że uwzględnienie wszystkich jego argumentów powinno prowadzić do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasację należało uznać za zasadną.

W toku postępowania odwoławczego doszło bowiem do rażącego naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk, mającego przy tym także wpływ na treść orzeczenia. Zarzut postawiony przez Ministra Sprawiedliwości w odwołaniu od orzeczenia sądu I instancji został rozpoznany w sposób wadliwy, zarówno jeżeli chodzi o możliwość rozpoznania takiego zarzutu w sytuacji wniesienia odwołania na niekorzyść obwinionej i granic takiego środka zaskarżenia, jak również jeżeli chodzi o samą jego zasadność. Zdaniem Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie doszło do tzw. efektu przeniesienia uchybień sądu I instancji do zaskarżonego orzeczenia, a pogląd co do możliwości badania w związku z jego zaistnieniem także sposobu dokonania ustaleń faktycznych jest ugruntowany w doktrynie i orzecznictwie (por. D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 523 Kodeksu postępowania karnego pkt 15-22 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020 – stanowisko to pomimo, iż dotyczy postępowania kasacyjnego w sprawach karnych znajduje pełne zastosowanie w postępowaniach dyscyplinarnych notariuszy).

W tym miejscu należy dokonać analizy zarzutu postawionego w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości od orzeczenia sądu I instancji, przy czym uzasadnienie tego orzeczenia - co należy na wstępie zaznaczyć - było nadzwyczaj lakoniczne. Z treści postawionego zarzutu wynika, że jego autor przyjmując za rodzaj zarzutu naruszenie prawa materialnego, w rzeczywistości poza twierdzeniami dotyczącymi kwestii materialnoprawnej wzięcia pod uwagę przy ocenie społecznej szkodliwości czynu okoliczności, które podstawą takiej oceny być nie mogły, zakwestionował wprost ustalenia faktyczne dotyczące właśnie przyjętego stopnia społecznej szkodliwości. Pogląd sądu odwoławczego, że zarzut skierowany przeciwko orzeczeniu sądu I instancji nie mógł być skuteczny w związku ze złym określeniem jego rodzaju jest błędny, a sąd *ad quem* bezzasadnie wskazywał, że okoliczność ta mogła mieć w ogóle wpływ na możliwość uwzględnienia tego zarzutu. Zresztą sąd odwoławczy w tym zakresie zachował się niekonsekwentnie, ponieważ początkowo podważał skuteczność zarzutu z uwagi tylko na jego rodzaj, co już samo w sobie winno skutkować uznaniem braku możliwości orzeczenia na niekorzyść obwinionej. Takie stanowisko w zasadzie prowadziło do bezzasadności jego merytorycznego

rozważania z uwagi na jego formalną bezskuteczność. Tymczasem w dalszej części orzeczenia sąd odwoławczy dokonał merytorycznej oceny tego zarzutu. W związku z tym nie wiadomo czy istniała możliwość merytorycznego rozpoznania tego zarzutu, czy był on, jak to określił sąd odwoławczy, „bezskuteczny”.

Należy w tym miejscu zaakcentować obowiązki jakimi obciążony został Minister Sprawiedliwości, jako autor odwołania i kasacji. Powoływane przepisy Kodeksu postępowania karnego będą przy tym miały zastosowanie do postępowania dyscyplinarnego notariuszy w oparciu o art. 69 pon. Ministra Sprawiedliwości, z uwagi na fakt, że jest on organem administracji państwowej, należy przy tym traktować jako podmiot profesjonalny, analogicznie do osób wymienionych w art. 427 § 2 kpk. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego, obrońcy lub pełnomocnika, powinien zawierać wskazanie zarzutów stawianych rozstrzygnięciu oraz uzasadnienie. W piśmiennictwie podnosi się, że *„(...) Tym samym nie ma obowiązku wskazania naruszonych przepisów czy szczegółowego opisywania błędnie ustalonych faktów, czy rażącej niewspółmierności środka represji karnej lub nieprawidłowego orzeczenia o innych środkach. Wystarczy, że skarżący w sposób nawet ogólny opisz zarzucane uchybienie. Oczywiście pożądane jest ze względu na „czytelność” zarzutu odwoławczego, aby podmiot profesjonalny (oskarżyciel publiczny, obrońca, pełnomocnik) precyzyjnie wskazał zarzucane uchybienie. Jednak nieuczynienie tego nie stanowi braku formalnego wniesionego środka odwoławczego. Ustawodawca zaniechał bowiem wymienienia przyczyn, na jakich można oprzeć środek odwoławczy, wychodząc z założenia, że przyczynami tymi mogą być wszelkie okoliczności, które powodują uchylenie lub zmianę zaskarżonego orzeczenia (art. 438 i 439) (...) Ustawodawca nie wprowadził ścisłych wymogów co do budowy (formułowania) zarzutu odwoławczego. Kwestia ta została pozostawiona do uznania skarżącego. Ważne jest jedynie trafne wskazanie zarzucanego uchybienia, a nie sposób, w jaki zostało to uczynione. Obowiązek sformułowania zarzutu odwoławczego przez podmioty wymienione w § 2 komentowanego przepisu należy powiązać z granicami kontroli odwoławczej wyznaczonymi w art. 433 § 1. Z przepisu tego wynika, że sąd odwoławczy kontroluje zaskarżone orzeczenie w granicach podniesionych zarzutów. (...) W*

środku odwoławczym skarżący może sformułować wiele zarzutów, z tym że każdy z nich powinien dotyczyć innego uchybienia. Obowiązuje bowiem zasada, że jedno uchybienie to jeden zarzut. Natomiast błędem jest tworzenie więcej niż jednego zarzutu z powodu jednego uchybienia. Dlatego też w orzecznictwie Sądu Najwyższego za nieprawidłowe uznaje się postawienie w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego i błędu w ustaleniach faktycznych, gdy skarżący kwestionuje kwalifikację prawną przypisanego przestępstwa (por. postanowienie SN z 25.07.2005 r., V KK 61/05, OSNwSK 2005, poz. 1412). W takim przypadku zachodzi jedno uchybienie co do ustaleń faktycznych, natomiast jego konsekwencje odnoszą się do kwalifikacji prawnej czynu. Przyjmuje się bowiem, że zasadnie można zarzucać naruszenie prawa, gdy prawidłowo ustalony zostanie stan faktyczny.” (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 427 Kodeksu postępowania karnego pkt 10-11 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020). O ile więc istotnie zarzut, czy w zasadzie zarzuty dotyczące zarówno błędu w ustaleniach faktycznych jak i rażącego naruszenia prawa materialnego, zawarte w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości zostały sformułowane wadliwie, jeżeli chodzi o metodykę jego konstruowania, o tyle nie pozwalało to sądowi odwoławczemu w żadnej mierze uznać, że jest on tylko z tego powodu niezasadny. Co więcej, jak podnoszono w cytowanym głosie doktryny, przepisy art. 438 kpk i 439 kpk adresowane są do sądu, którego powinnością jest właściwe zakwalifikowanie uchybienia, natomiast błędne skonstruowanie zarzutu odwoławczego w ten sposób, że zamiast dwóch zarzutów postawiono jeden zbiorczy (abstrahując od metodycznej możliwości powołania tych dwóch zarzutów jednocześnie), w żadnej mierze nie dyskwalifikowało takiego odwołania i rodziło to po stronie sądu obowiązek jego merytorycznego rozpatrzenia. Nie stanowiło przy tym także podstawy nieuwzględnienia zarzutu, powołanie błędnego przepisu, który miałby zostać naruszony, bądź nie powołanie go w ogóle. Podobnie błędne powołanie rodzaju stawianego zarzutu, czy to częściowo, czy w całości nie mogło powodować możliwości nieuwzględnienia tego zarzutu nawet w sytuacji wniesienia odwołania na niekorzyść. W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się przy tym, że „(...) Chodzi bowiem o przeprowadzenie merytorycznej, a nie formalnej kontroli

zaskarżonego orzeczenia. Sąd odwoławczy orzeka o zmianie lub uchyleniu orzeczenia w razie stwierdzenia uchybienia, choćby zostało ono przez skarżącego błędnie zakwalifikowane w ramach podstaw odwoławczych z art. 438 i 439 § 1. Decydujące jest bowiem to, czy doszło do uchybienia podniesionego w środku odwoławczym, a nie to, jak zostało ono nazwane według klasyfikacji zawartej w art. 438 i 439 § 1". (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 434 Kodeksu postępowania karnego pkt 30 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020, por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2001 roku, sygn. akt III KKN 250/01, LEX nr 51944; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2003 roku, sygn. akt III KK 360/02, Lex nr 152057). Stąd błędne określenie rodzaju zarzutu odwoławczego skierowanego na niekorzyść obwinionego, nie może stanowić przesłanki uznania jego niezasadności. W tym względzie to na sądzie odwoławczym ciąży obowiązek właściwego określenia, czy sformułowany zarzut mieścił się w przyczynach odwoławczych wskazanych w art. 438 kpk i art. 439 kpk. Co więcej, w przypadku wad natury metodycznej sformułowanego zarzutu, sąd odwoławczy winien dokonać rozpoznania zarzutu w zakresie, w jakim w istocie został on postawiony. W sytuacji więc, gdy w ramach jednego zarzutu postawione zostały *de facto* dwa odrębne, co niezbiecie wynika ze sformułowań w nim zawartych oraz z treści uzasadnienia tego środka zaskarżenia, winny być one rozpoznane przez sąd II instancji. Stanowisko sądu *ad quem* co do braku możliwości orzeczenia na niekorzyść z uwagi na sposób sformułowania zarzutu, w sposób bezzasadny zawężało granice rozpoznania środka zaskarżenia w sytuacji, gdy samo odwołanie w tym kontekście te granice określało formalnie prawidłowo, spełniając stawiane przez Kodeks postępowania karnego wymogi.

Rozpoznając zarzut postawiony w odwołaniu, sąd II instancji dopuścił się naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk. Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że sąd odwoławczy zobowiązany jest do rozpoznania w sposób należyty wszystkich zarzutów odwołania, wyrażając przy tym prawidłowe zapatrywania prawne. Nadto z uzasadnienia sądu odwoławczego musi wynikać, że zarzut był przedmiotem rozpoznania, w przeciwnym wypadku mogą rodzić się wątpliwości, czy w ogóle został on przez sąd rozpatrzony, co w

konsekwencji prowadziłoby do naruszenia granic zaskarżenia orzeczenia sądu I instancji określonych w art. 433 § 2 kpk. Poza tym zarzuty winny być rozpoznane rzetelnie, a więc należy wykazać, zamieszczając odpowiednią argumentację, nawet odnoszącą się do wszystkich zarzutów zbiorczo, czy podniesione zarzuty zasługują bądź nie na uwzględnienie. Niewystarczającym w takim przypadku będzie samo odwołanie się jedynie do trafności dokonanych ustaleń, czy dokonanej oceny. Sąd odwoławczy powinien przy tym rozpoznać zarzuty odwoławcze w sposób wnikliwy, adekwatny do szczegółowości argumentacji przedstawionej w środku zaskarżenia. Nie można wykluczyć możliwości odesłania do argumentacji zawartej w uzasadnieniu sądu I instancji, niemniej jednak możliwość taka istnieje w przypadku oczywistej bezzasadności stawianych zarzutów, gdzie taki zabieg będzie wystarczający. (por. D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 523 Kodeksu postępowania karnego pkt 15-22 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020 oraz wskazywane tam orzecznictwo).

W niniejszej sprawie, mimo wadliwego skonstruowania zarzutu odwoławczego, skarżący w sposób jasny i klarowny przedstawił swoją argumentację, nie sposób było przy tym mieć wątpliwości co do intencji tego środka zaskarżenia, a co za tym idzie, także zakresu zaskarżenia. Treść zarzutu, jak również argumentacja zawarta w uzasadnieniu odwołania wskazywały, że z jednej strony skarżący akcentował naruszenie prawa materialnego i wzięcie pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu okoliczności spoza katalogu określonego w art. 115 § 2 kk, a z drugiej strony kwestionował w treści tego samego zarzutu ustalenia faktyczne odnośnie przyjętego stopnia społecznej szkodliwości. W tym względzie autor odwołania podnosił kwestie niezasadnego wzięcia pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, wcześniejszej niekaralności obwinionej, incydentalności jej zachowania, jak również osobistego ujawnienia faktu zwłoki w wysłaniu wypisu aktu notarialnego wizytatorowi. Nadto przedstawił on poszerzoną argumentację dotyczącą również błędnego ustalenia rozmiaru negatywnych następstw związanych z zaniechaniem obwinionej jak również niezasadnym stwierdzeniem, że trzymiesięczny okres zwłoki w przesłaniu wypisu aktu notarialnego pozwalał na ustalenie znikomego stopnia

szkodliwości społecznej czynu. Przyznać należy rację autorowi kasacji, że w tym względzie sąd odwoławczy nie sprostął wymogom kontroli odwoławczej. O ile bowiem przyznał on, że w sprawie przy ocenie społecznej szkodliwości rzeczywiście zostały wzięte pod uwagę przesłanki spoza katalogu z art. 115 § 2 kk, o tyle fakt ten miał nie mieć wpływu na ocenę stopnia społecznej szkodliwości. Sąd odwoławczy w ogóle nie odniósł się przy tym do podnoszonego w odwołaniu zarzutu i argumentacji na jego poparcie, co do błędnej oceny okoliczności dotyczących stopnia społecznej szkodliwości czynu związanych z rozmiarem następstw oraz okolicznościami sprawy w postaci okresu zaniechania przesłania wypisu aktu notarialnego. W tym zakresie, mając na względzie argumentację autora odwołania, koniecznym było wnikliwe i szczegółowe odwołanie się do tych kwestii. Niewystarczającym było przy tym ogólnikowe stwierdzenie o prawidłowości oceny stopnia znikomej szkodliwości przez sąd I instancji, a do tego w zasadzie sprowadzało się uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia. Skarżący powołał przy tym konkretne okoliczności, które w jego ocenie zostały źle ocenione. W związku z tym, że dotyczyły one istotnej problematyki w sprawie, a argumentacja na ich poparcie nie mogła zostać uznana za oczywiście bezzasadną, sąd odwoławczy zobowiązany był do odniesienia się wprost do tych kwestii, a po wydaniu niniejszego wyroku przez Sąd Najwyższy wnikliwe zbadanie tej kwestii należeć będzie raz jeszcze do Sądu Izby Notarialnej w S.. Z zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia stwierdzeniach dotyczących tej problematyki nie wynikało w żadnej mierze, jak sąd ten odnosi się do argumentów skarżącego. Przy tak postawionym zarzucie lakoniczne twierdzenie o prawidłowości oceny sądu I instancji było tożsame z pominięciem argumentacji w tym zakresie. Podnoszone okoliczności miały przy tym istotne znaczenie dla określenia stopnia społecznej szkodliwości czynu, bowiem prawidłowa ocena wpływu okresu zwłoki na stopień społecznej szkodliwości czynu była jedną z istotniejszych okoliczności w tym aspekcie. Nadto w sprawie w zasadzie poprzestano na zaaprobowaniu braku negatywnych następstw czynu, nie biorąc pod uwagę argumentów wskazywanych przez skarżącego i w żadnej mierze ich nie weryfikując jeżeli chodzi o to, czy w związku ze zwłoką notariusza w tej konkretnej sprawie wystąpiły jakieś inne szczególne okoliczności mogące być utożsamiane ze szkodą. W sprawie doszło

więc do rażącego naruszenia art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 457 § 3 kpk. Naruszenie to, w szczególności pominięcie odniesienia się do szczegółowych argumentów autora odwołania, miało również istotny wpływ na treść orzeczenia, bowiem prawidłowa ocena tych okoliczności, do czego sąd *ad quem*, wbrew swoim twierdzeniom, był zobowiązany, winna doprowadzić do podważenia przyjętego stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Autor kasacji w sposób wadliwy sformułował również zarzut z pkt 2. W tym przypadku na pierwszy rzut oka skierowany został on przeciwko orzeczeniu sądu I instancji i jako taki mógłby zostać uznany za niedopuszczalny. Tyle tylko, że w realiach niniejszej sprawy należało traktować uchybienia, które zostały wskazane w treści tego zarzutu, jako konsekwencje uchybień wskazanych w zarzucie z pkt 1, który został uznany za zasadny. W tym względzie wskazuje na to uzasadnienie kasacji. Biorąc to pod uwagę, uznać należało, że intencją tak postawionego zarzutu było w rzeczywistości nie kwestionowanie naruszenia prawa materialnego, a niezasadnego zaaprobowania stanowiska sądu I instancji w wyniku wadliwej kontroli odwoławczej dokonanej przez sąd *ad quem*. W konsekwencji doszło niejako do tzw. efektu przeniesienia. O ile w tym aspekcie zarzut winien odnosić się w zasadzie do naruszenia prawa procesowego i być elementem zarzutu z pkt 1, a nie oddzielnym uchybieniem, o tyle okoliczność ta nie dyskwalifikowała tego zarzutu, a co za tym idzie istniała potrzeba jego rozpoznania. Argumenty podniesione w uzasadnieniu kasacji w istocie wskazywały na konieczność przyjęcia takiej interpretacji. Zarzuty były bowiem ze sobą funkcjonalnie związane, a błędy metodologiczne w ich skonstruowaniu, nie dyskwalifikowały zarzutu z pkt 2.

Zgodnie z art. 115 § 2 kk, przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Jak już wspomniano, katalog ten jest zamknięty i tylko okoliczności w nim wskazane mogą stanowić podstawę oceny społecznej szkodliwości czynu. Okolicznościami spoza tego katalogu były wzięte pod uwagę w toku niniejszego postępowania: wcześniejsza

niekaralność obwinionej za przewinienia dyscyplinarne, jednorazowość tego zachowania, czy ujawnienie uchybienia przez obwinioną wizytatorowi. Jednocześnie nie sposób jest znaleźć w zaskarżonym orzeczeniu, jak również w orzeczeniu sądu *a quo*, odniesienia do podnoszonej przez skarżącego kwestii trzymiesięcznego okresu zwłoki w przesłaniu wypisu aktu notarialnego, co niewątpliwie jest okolicznością zawierającą się w pojęciu „sposobu i okoliczności popełnienia czynu”. Podobnie jeżeli chodzi o stwierdzenie szkody wyrządzonej deliktem dyscyplinarnym, a w pojęciu tym należy zawrzeć również kwestię negatywnych następstw zachowania o charakterze niematerialnym, to poza ogólnymi twierdzeniami sądów I i II instancji wskazujących, że czyn ten nie wyrządził żadnej szkody, nie przytoczono w tym względzie bardziej szczegółowych uwag. W związku z tym w istocie nie odniesiono się w orzeczeniu sądu *ad quem* do zarzutów skarżącego w tym aspekcie. Podzielić należy zapatrywania sądu II instancji, który podnosił, że każde zachowanie, nawet jednorazowe, wypełniające znamiona przewinienia dyscyplinarnego winno być oceniane przez pryzmat stopnia społecznej szkodliwości. Tyle tylko, że reakcja skarżącego zawarta w odwołaniu była efektem przyjęcia przez sąd I instancji jako podstawy przyjęcia znikomej społecznej szkodliwości czynu incydentalności zachowania obwinionej. Nie można uznać w tym aspekcie, że na stopień społecznej szkodliwości czynu wpływać by miało to, że obwiniona dopuściła się przedmiotowego zaniechania w jednej sprawie, czy miało to miejsce więcej razy. Pod tym względem okoliczność ta nie stanowiła żadnego z elementów zawartych w katalogu w art. 115 § 2 kk i nie powinna być brana pod uwagę. Stąd uwagi sądu *ad quem* w tym zakresie *de facto* nie podważyły stanowiska skarżącego. Nie można zaakceptować również stanowiska autora kasacji, który przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości podnosił kwestię nagminności tego typu deliktu dyscyplinarnego, czego konsekwencją było wpisanie znamion tego występkę dyscyplinarnego wprost do art. 50 pon. Pod tym względem skala tego zjawiska również nie wpływała na społeczną szkodliwość konkretnego deliktu dyscyplinarnego.

Sąd I instancji, co zostało niezasadnie zaaprobowane przez sąd odwoławczy, nie ocenił podstaw społecznej szkodliwości czynu kompleksowo, a co wynika z uzasadnienia orzeczenia, przy tejże ocenie wziął pod uwagę jedynie okoliczności

korzystne dla obwinionej. Jeżeli chodzi zaś o elementy, który przemawiały za przyjęciem wyższego aniżeli znikomy stopnia społecznej szkodliwości czynu, zostały one przemilczane. Jeżeli chodzi natomiast o szkodę, twierdzenia skarżącego odnośnie negatywnych następstw w żadnej mierze nie zostały przez sąd *ad quem* zweryfikowane, nie odniesiono się do nich także w odpowiednim stopniu. Nadto w tym zakresie wystąpiły braki postępowania dowodowego, należało bowiem zweryfikować okoliczności podnoszone przez skarżącego, względnie odnieść się do nich w stopniu pozwalającym na kontrolę kasacyjną tego elementu, jeżeli przyjęto stanowisko o braku jakiejkolwiek szkody.

Biorąc pod uwagę powyższą argumentację, przedmiotową kasację należało uwzględnić. Konsekwencją tego była konieczność uchylenia zaskarżonego orzeczenia. Podkreślić przy tym należy, że w sprawie wystąpił tzw. efekt przeniesienia uchybień sądu I instancji do orzeczenia sądu odwoławczego. Mając na względzie wskazane powyżej okoliczności akcentowane przez Sąd Najwyższy, dla wyeliminowania zaistniałych uchybień, mając na względzie treść art. 454 § 1 kpk, konieczne jest także uchylenie orzeczenia sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania właśnie przez sąd *a quo*. W doktrynie wskazuje się, że „(...) W przypadku kasacji strony Sąd Najwyższy może uchylić także wyrok sądu pierwszej instancji i przekazać sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania, gdy istnieją podstawy do takiego orzekania zawarte w art. 437 § 2 zdanie drugie w zw. z art. 518. Może to zatem nastąpić, gdy orzeczenie sądu pierwszej instancji dotknięte jest bezwzględną przyczyną odwoławczą, wydanie przez sąd odwoławczy orzeczenia reformatoryjnego uniemożliwia reguła *ne peius* z art. 454 § 1, czy też konieczne jest przeprowadzenie na nowo przewodu w całości przed sądem pierwszej instancji (por. uzasadnienie wyroku SN z 2.12.2019 r., III KK 505/19, OSNKW 2020/4, poz. 11).” (D. Świecki, Komentarz aktualizowany do art. 537 Kodeksu postępowania karnego pkt 2 [w:] D. Świecki (red.), B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany LEX/el., 2020). W sprawie, w oparciu o art. 537 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 518 kpk w zw. z art. 437 § 2 kpk w zw. z art. 69 pon uchylono zaskarżone orzeczenie, a także utrzymane nim w mocy orzeczenie sądu I instancji i sprawę przekazano sądowi *a quo* do ponownego rozpoznania. Przy ponownym

rozpoznaniu sprawy sąd winien przeprowadzić postępowanie dyscyplinarne, eliminując uchybienia wskazane w uzasadnieniu niniejszego wyroku. W szczególności należy tutaj zwrócić uwagę na konieczność określenia właściwego stopnia społecznej szkodliwości czynu, a także ustalenia wszelkich okoliczności dotyczących ewentualnej szkody, która wynikła w związku z zachowaniem obwinionej. W tym zakresie Sąd Dyscyplinarny Izby Notarialnej w S. winien także przeanalizować rolę rejestrów publicznych, w tym zwłaszcza prowadzonego przez Ministra właściwego ds. wewnętrznych rejestru nieruchomości nabytych przez cudzoziemców (art. 8 ust. 4 i 5 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców), która to kwestia była dość szeroko omawiana w literaturze (np.: T. Stawecki, „Rejestry publiczne. Funkcje instytucji, Warszawa 2005). Ponadto z urzędu odnieść się należy do treści przepisów art. 7 ust. 2 i art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 24 marca 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców oraz art. 50 in fine ustawy z dnia 14 lutego 1982 r. o notariacie - w brzmieniu obowiązującym w czasie dokonania zarzuconego obwinionej czynu (zaniechania), wyprowadzając z tych przepisów normę prawną, która znajduje zastosowanie w niniejszej sprawie.